

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 92.

Sobota 21 kwietnia 1860.

Nr. 92.

Poznań, 20 kwietnia. Kończymy dziś przerwanego wczoraj sprawozdanie z dyskusji nad szkolną petycją proboszcza Menzla na posiedzeniu izby porządkowej sejmiku pruskiego z d. 12 kwietnia:

Komisarz rządowy, tajny radca dr. Brüggemann przystępuje do długiej bardzo odpowiedzi na wywód p. Niegolewskiego, oświadczając z góry, że ograniczy na samą tylko treść stojącą na pierwszym miejscu petycji. Twierdzi on, że przypuszczenie preopinanta, jakoby tutaj katolicka szkoła legła gwałtownemu przekształceniu na szkołę mieszaną i jakoby groziło jej niebezpieczeństwo stania w końcu szkołą protestancką, jest mylne. Aż do 1855 istniała w Śremie mieszana elementarna szkoła o 4 czy 5 klasach, a z tą szkołą była połączona tak zwana klasa rektorska; z tejto klasy powstała dzisiejsza śremska szkoła, o której preopinant utrzymuje, jakoby z katolickiej na mieszaną zmieniona została. Klasie rektorskiej przewodniczyli katolicy, ale przewodniczył jej także od roku 1832 1835 ewangelicki rektor, co już dowodzi, że ta klasa nie nosiła wyłącznie katolickiego charakteru. W końcu, to jest w r. 1854 czy 1855 rozdzielono elementarną szkołę mieszaną, na dwie osobne szkoły: katolicką i ewangelicką. Klasa rektorska pozostała zewnętrznie połączoną ze szkołą katolicką, ale pod względem wewnętrznej organizacji zachowała dawny swój charakter mieszany. Kiedy na niedostatecznych funduszach i innych trudnościach na niczem projekt założenia katolickiego gimnazjum w Śremie, postanowiła władza miejska przysłać owej klasie rektorskiej rozszerzyć, robiąc z niej kilkunastoklasową wyższą szkołę miejską. Wewnętrzny charakter mieszany klasy rektorskiej pozostał tym sposobem i dla nowoutworzonego progimnazjum. Prawdą jest, że kiedy chodziło o zatwierdzenie wyrażonych przez miasto nauczycieli ze strony rejencji, nadat, zdał mylny raport o stosunku ludności polskiej do ewangelickiej, ale omyłka ta została później sprostowana, zresztą nie może ona żadnego mieć wpływu na charakter szkoły. Na teraz nie w tej rzeczy zmieniać się nie da; skoro jednak posada rektora zawzięte, minister zastrzega sobie nowe rozpatrzenie się w stosunkach i odpowiednią takowemu decyzją. Co do obawy zmienienia szkoły mieszanej ostatecznie na ewangelicką, ta zupełnie jest płonna i na żadnych poważniejszych przykładach się nie opiera; przynajmniej komisarzowi rządowemu nie o takowych wiadomo. Co do okoliczności, że rektor i wielu nauczycieli mają nie umieć po polsku, rząd się dopiero na petycji o tym dowiaduje; w każdym razie minister rzecz tę sprawdzi i gdyby się okazało, że nauczyciele nie posiadają warunków niezbędnych do nauczania młodzieży, będzie temu niedostatkowi zaradzono. W końcu oświadcza się komisarz rządowy za przejściem do porządku dziennego.

Marszałek izby oświadcza, że poseł Rohden wystawił wniosek następujący: Petycję proboszcza Menzla w Śremie, o ile takowa odnosi się do nominacji niemieckiego po polsku rektora i nauczyciela oraz do upośledzenia języka polskiego jako języka wykładowego w śremskiej szkole rektorskiej, przesyłać rządowi do uwzględnienia.

Poseł Niegolewski: „Widzę się zmuszonym odpowiedzieć panu komisarzowi rządowemu na jego ustępy mowy jego. Twierdził on na przód, że szkoła rektorska była w ogóle połączona ze szkołą elementarną. Otóż klasa rektorska była, od samego początku, z katolicką tylko szkołą elementarną połączona, skoro tylko rozdział szkół wedle wyznania nastąpił; katolicki radca szkolny odbywał w niej stałe inspekcje i dozór jej z katolików był złożony. Mojem więc zdaniem nosiła szkoła niewątpliwie katolicki charakter, ile że i uczniowie z samych katolików się składali. Ztąd że ewangelickiego nauczyciela rektorem zrobiono, zaiste wywołuje nie można słuszności rządowego postępowania, na którem jest to raczej właśnie podstawą uciążliwości na którą się uskarżamy; gdyż z wszystkimi prawie szkołami rektorskimi w W. Ks. Poznańskim postępowano sobie podobnie jak w Śremie, i jakkolwiek nie było moim zamiarem bliżej w te szczegóły

wchodzić, widzę się jednak zmuszonym przytoczyć tu na przykład miasta Srodę, Rogoźno, Kępno, Grodzisk, Inowrocław, gdzie ewangelików naznaczono na rektorów. W Srodzie, gdzie z pewnością nie było potrzeby nadawać szkole charakteru ewangelickiego przez wybór ewangelickiego rektora, w skutek czego też dał się uczuć wielki brak uczniów, bo katolicy nie chcieli wychowania swoich dzieci protestantowi powierzać, ujrzał się pierwszy rektor spowodowanym do prośby o zniesienie szkoły, ponieważ wcale nie ma uczniów dla tego że rodzice są katolikami i Polakami. Z czasem naturalnie znaleźli się uczniowie. Do tych, bądź co bądź w życie wywołanych szkół, o ewangelickich nauczycielach można było ów grecki zastosować epigram: 4 ściany, 7 ławek a 3 uczniów. Katolicka natomiast młodzież szkolna zmuszona stać za drzwiami, dla niej szkoły istnieć nie mają. Taki jest zwykły u nas bieg rzeczy.

„Co się tyczy twierdzenia, jakoby nie było dowodów, że szkoły katolickie pozmieniano na zakłady połączonych wyznań, a te znowu na ewangelickie, żałuję mocno, że w tej mierze król. ministerium tak niedokładne ma wiadomości. I tak np. gimnazjum w Bydgoszczy było katolickie; zamieniono je na protestanckie. Gimnazjum w Lesznie było wprawdzie początkowo kalwińskie a to jeszcze z dawnych polskich czasów, ale do tego gimnazjum przyłączono fundusze po OO. Piarach z Rydzyny, gdzie istniało progimnazjum, wskazuje z tem wyraźnym przyrzeczeniem, iż ministerium samo czuwać będzie nad tem, że gimnazjum owo zatrzyma charakter wszech wyznań i że będzie miało dwóch katolickich nauczycieli. Panowie, przyrzeczono to wprawdzie, ale tego nie dotrzymano. Obecnie nie masz nawet ani jednego nauczyciela w Lesznie, któryby miał wykład w polskim języku a nie chcąc wcale stanowić tamże katolickich nauczycieli, zatrzymano przeciw fundusze. Młodzież polska nie ma ani jednego nauczyciela, któryby wykładał po polsku. To samo stało się i we Wschowie. I tu przyrzekło ministerstwo, że będzie czuwało nad tem, iżby szkoła założona z katolickich funduszy zatrzymała znamie szkoły połączonych wyznań. Wkrótce jednakże po owym przyrzeczeniu zamieniono ją na gimnazjum ewangelickie.

„Tak samo się prawie stało z wszystkimi szkołami założonymi z katolickich funduszy, w których połowa najmniej jest katolików, a to nawet z takimi szkołami, które się w zabudowaniach niegdyś klasztornych mieszczą, jak np. w Krotoszynie. Wszystkie te szkoły obsadzono nauczycielami protestanckimi, nieznającymi polskiego języka. Co się tyczy szkoły w Międzyrzeczu: założono ją z kar pieniężnych, nałożonych na Polaków za udział w walce w roku 1831 w Królestwie Polskim. Trzeba było przeciw postąpić sobie z nami wedle zasad lwiej spółki (societas leonina) i użyć nam w szkole założonej z funduszy polskich, przynajmniej kilku nauczycieli świadomych polskiego języka. Ale i tego nie uczyniono, bo najczęściej przy takich zakładach nie masz ani jednego nauczyciela znającego język polski. Co wszakże jest najgorszą rzeczą, a dla czego właśnie głos podniosłem, to owa okoliczność, o której poświadczenie proszę pana referenta, że ze strony radcy ziemianńskiego w sprawie niniejszej fałszywy raportowano. Panowie, nie jest to zdrożnością małej wagi. Radca ów zdał sprawę, że w Śremie jest 1/3 katolików, 1/3 ewangelików i 1/3 żydów; błąd ten jest zanadto bijący w oczy, bo prawdziwy stosunek katolików do ewangelików jest jak 5 do 2. Jeśli więc komisarz rządowy przyznaje, że radca ziemiański niezgodnie z prawdą zaraportował, usiłując go jednak tem uniewinnić, że okoliczność ta o tyle jest małej wagi, iż ostatecznie ze strony rejencji przesłano ministerstwu sprawozdanie na podstawie prawdziwych liczb; to twierdzenie ostatnie jest znów dla nas bez najmniejszego znaczenia. Cóż nam bowiem, Panowie, przyjdzie z późniejszego sprostowania mylnych podań, w skutek których wyrządzono nam niesprawiedliwość, a myśmy zniewoleni krzywdę tę uznać jako czyn dokonany? Na nic się już nie przyda lekarstwo umarłemu! Dopiero wtedy, kiedy na mocy fałszywego sprawozdania radcy ziemian-

skiego postradaliśmy niepowetowanie, tak przynajmniej utrzymuje rejencya, prawa nasze, dopiero wtenczas złożono prawdziwy raport. Jeśli przeto później oddano hołd prawdzie należy, musi to nam zupełnie być obojętnem. Ale ta to właśnie okoliczność spowodowała mnie do podniesienia głosu, abym Panom wykazał, że stosunki nasze w W. Ks. Poznańskim są istotnie bardzo opłakane i prawdziwie nędzne; że ministerstwo stosownej na nic nie zwraca uwagi a to głównie z tej przyczyny, iż władze w Poznańskim nie wzdygają się podawać ministerstwu fałszywych sprawozdań. Będę ja miał później sposobność, nieraz jeszcze do podobnych zajęć wrócić. Nie mogłem przecie i przy tej sposobności wstrzymać się, ażeby nie zwrócić tutaj na nie uwagi.

Poseł Rohden powiada, że w roku zeszłym podczas obrad nad wnioskiem Bentkowskiego, izba przyjęła zasadę niewdawania się w ogólnie wyrażane skargi, ale nieodmawiania natomiast sprawiedliwej zasady, o ileby w szczególnych przypadkach niewątpliwa wykazała się krzywda i naruszenie prawa. Mówca uważa obecny przypadek za należący do tej ostatniej kategorii i dla tego postawił swój wniosek, dopiero co przez marszałka odczytany. W końcu mówca wchodzi w szczegółowy fakt śremskiego, rozbiera różne punkta petycji i przypomina przepisy instrukcji szkolnej z roku 1842, wywodząc z tego wszystkiego argumenta na poparcie swego wniosku.

Komisarz rządowy, dr. Brüggemann powtarza, że jakkolwiek zapadnie uchwała izby, ministerstwo zarządzi natychmiast rozpoznanie zażaleń odnoszących się do niedostatecznej znajomości języka polskiego ze strony nauczycieli i jeśli skargi okażą się uzasadnione, odpowiednią obmyśli zaradę złemu.

Poseł Tamnau stara się zbić argumenta posła Rohdena i oświadcza się za przejściem do porządku dziennego.

Poseł dr. Hahn przemawia gorąco w obronę wniosku posła Rohdena i kończy rzecz swoje słowami: „Zresztą, Panowie, niechaj mi wolno będzie zwrócić waszą uwagę, że żyjemy w czasach, gdzie zasada narodowości niebezpieczną dla państw się stała, rozumiałbym więc, że nie tylko sprawiedliwość ale i zdrowa polityka wymagają, ażeby tym prowincjom gdzie niemiecka narodowość jest w mniejszości, należnej pieczy rządowej nie odmawiać pod względem narodowych stosunków tej prowincji.

Marszałek izby oświadcza, że wniesiono o zamknięcie dyskusji i że głosu jeszcze zażądali pp. Bentkowski i Niegolewski. Izba wyrzeka zamknięcie dyskusji.

Poseł Niegolewski, nie zażądawszy głosu, robi z miejsca uwagę, że prawny komplet zgromadzenia jest wątpliwy.

Marszałek izby: „Panie Niegolewski, obecnie aniś Pan głosu żądał, aniś go też odemnie otrzymał.”

Sprawozdawca sejmowej komisji, poseł Gau, broni wniosku komisji i stara się zbić argumenta panów Niegolewskiego i Rohdena.

Poseł Niegolewski otrzymawszy głos do porządku obrad, powiada: „Panowie! Kiedyć opierając się na formalizmie regulaminu izby, odcieło głos dwóm z pomiędzy nas, nie weźmiecie mi za złe, że i ja się ucieknę do formalizmu i podam prawny komplet izby w wątpliwość.

Poseł Cieszkowski: „Czyby nie było prostszą rzeczą, napowrót dyskusję otworzyć? Protestowaliśmy bowiem dla tego tylko, że w chwili kiedy zamknięto dyskusję i nam głos odcieło, izba nie była, zdaniem naszym, w prawnym komplecie, co z wielu stron nam przyznawano. Chętnie wszelako cofnęlibyśmy naszą wątpliwość, gdyby cofniono wprzód owo zamknięcie dyskusji.

Marszałek izby odpowiada, że zapadłej uchwały w ten sposób zaczepiać nie można, i każe liczyć obecnych w izbie.

Podczas liczenia zabiera głos poseł Vincke i powiada: „Szczególnemu członkowi naprzeciw mnie siedzącemu (Cieszkowskiemu) wytknąć sobie pozwolę, że uwaga jego z pewnością przemawia za tem, iż dyskusja musiała być zamknięta. Ponieważ bowiem

dyskusja nudną się stała, tak dużo członków sale opuściło, że w chwili zamknięcia dyskusji izba, być może, prawnego już nie miała kompletu; ale obecnie z pewnością jesteśmy znów w liczbie prawem wymaganą do stanowienia uchwał.

Posel Cieszkowski: „Panowie! Argument, że dyskusja dla kogoś może być nudną, z pewnością rozstrzygającym tu nie jest! Dla nas rzecz bynajmniej nie jest nudną; nam chodzi o przyszłość młodzieży naszej, a spełniając tak święty obowiązek, chociażby o szczegółowy chodził przypadek, całą siłę naszą w dyskusję wkładamy.”

Posel Vincke: „Dziękuję zupełnie zdanie szanownego preopinanta, ale nie moja przecież w tym wina, że jej inni nie dzielą i że dla tego wyszli.”

Posel Bentkowski: „Muszę zaprzeczyć faktycznemu przypuszczeniu szanownego posła z Hagen (Vinckego), albowiem dopiero będąc w naszym gazetowym lokalu*, nie spotkałem tam jak tylko dwóch albo trzech członków. Nie chodziło więc panu preopinantowi o zaświadczenie rzeczywistego faktu, ale raczej tylko o uciążliwą charakterystykę całej dyskusji która tu miejsce miała. Otóż nas także bynajmniej nie w ogóle nie bawi zasiadanie w tej izbie, ale kiedy raz zmuszeni jesteśmy do pełnienia tego ciężkiego obowiązku, obojętną nam jest i obojętną być musi czy rzeczy pod rozprawy przychodzą kogoś bawią lub nudzą, i mniemałbym że każdy w ten sposób winien ten obowiązek pojmować. Nas także zapewne niejedno nudzi, co z drugiej strony słuchać nam przychodzi. Wszelako słuchamy cierpliwie, poczuwamy się bowiem do względów na wzajemne prawa i obowiązki reprezentacji ludowej.”

Posel Niegolewski: „Panowie! Ponieważ dwa razy głos zabierałem i zarzut nudności, rozprawom obecnym uczyniony, do mnie także odnosić się może, nie mogę więc tego zarzutu bez odpowiedzi pozostawić. Panowie! Nie zasiadamy tu wcale z własnej woli i ochoty naszej! Niechaj ci Panowie którzy na prawną zawdy opierają się podstawę, postawią wniosek, ażebyśmy nie potrzebowali tu w obcej nam i łamanej niemczyźnie rozwódzić się przed wami ze skargami naszymi, i to z uzasadnionymi skargami, które przecież niestety! nie znajdują nigdy uwzględnienia. Panowie! Postawcie wniosek, ażebyśmy w odczytanie naszej obradowali nad dobrem prowincji, która należy wprowadzić do pruskiego państwa ale ma swoje odrębne stanowisko polityczne, i tym sposobem nie potrzebowali zasiadać tu z wami ani was nudzić...”

Posel Bentkowski (przerywając): „Wszyscy będziemy za tym głosowali!”

Posel Niegolewski (mówiąc dalej): „...a z całego serca będziemy za tym głosowali. Wtedy nie będziemy was więcej nudzić, ani wy nas!”

Posel Vincke nie rozumie dla czego polscy posłowie z takim ferworem na uwagę jego powstali. Nigdy on nie był przeciwny rozbięciu tu ich praw, jakkolwiekby one dla nich świętymi i ważnymi być miały. Podobnego zarzutu z polskiej strony się nie spodziewał; albowiem on właśnie i jego polityczni przyjaciele zawsze się do tego przyczyniali, żeby skargi polskich posłów gruntownie tu były roztrąsane. Sądzi jednak, że najlepszej sprawie przez rozwlekłość szkodzić można.

Marszałek izby ogłasza wypadek liczenia. Obecnych w izbie członków jest 175, brakuje więc dwóch do prawnego kompletu. Na wniosek posła Vinckego ponawia się sprawdzanie obecnych, przez imienne wywoływanie. Wywoływanie to stwierdza, że obecnych jest tylko 175 posłów, w tej liczbie 4 tylko polskich. Z nieobecnych polskich posłów, hrabia Platter prosił o urlop, reszty brakuje dla niewiadomych powodów. Po kilku uwagach marszałka i posła Reichenspergera co do kwestji, czy należy od ogólnej liczby posłów do zasiadania powołanych, odciągnąć cztery mandaty nieobsadzone, oświadcza wreszcie marszałek, że ponieważ nie ma kompletu prawnego, solwuje się więc posiedzenie.

Na najbliższym posiedzeniu izby poselskiej, d. 14 kwietnia odbytym, stała znów petycja śremska proboszcza Menzla na porządku dziennym. Posel Niegolewski wniosł o otwarcie na powrót dyskusji nad tym przedmiotem; kiedy jednak pp. Vincke i Gneist przekonali go, że zapadła na przeszłym posiedzeniu uchwała względem zamknięcia dyskusji, prawomocną była i być musiała, albowiem zawsze przypuszcza się obecność prawnego kompletu i wykazany brak jego może tylko dalszym czynnościami przeskadać, nie zaś unieważniać dokonane; wtedy p. Niegolewski cofnął swój wniosek, powiadając, że Polacy przy tym tylko obstają, co sumiennie słusznym być sądzą. Przystąpiono więc do głosowania, którego wypadkiem

było przejście do porządku dziennego, przez komisją proponowane.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana udzielić pierwszemu bibliotekarzowi i profesorowi uniwersytetu w Bonn, tajemnemu radcy rejencyjnemu dr. Ritschlowi, pozwolenie do noszenia krzyża rycerskiego orderu legii honorowej, nadanego mu przez cesarza Ludwika Napoleona.

Berlin, 19 kwietnia. Izba poselska przyjęła na posiedzeniu dzisiejszym, w drodze powtórnego głosowania, ustawę dotyczącą niektórych odmian w przepisach pocztowych, nad którą na poprzednim posiedzeniu toczyły się rozprawy. Następnie zatwierdziła izba przy sposobności dodatkowego sprawozdania z budżetu ministerstwa handlu, wniosek komisji tej treści, ażeby rząd zwrócił zarząd kas pomocniczych górniczych w Górnym i Dolnym Śląsku górnikom, którzy na nie się składają. Z kolei nastąpiły rozprawy nad wnioskiem p. Kaisera, który żąda wydania ustawy wystósowanej przeciw szerzącemu się niszczeniu lasów. Komisja proponuje przejście do upowadowanego porządku dziennego z przyczyny, że wnioskodawca nie wykazał szczegółowo potrzeby żądanej przez siebie ustawy, jako też z uwagi na okoliczność, że rząd poczynił już stosowne w tej mierze kroki. Pan Dohrn, który najprzód zabrał głos, wyraził życzenie, ażeby wniosek przekazano rządowi jako stosowny materiał do uwzględnienia. Przeciw niemu wystąpił minister skarbu a następnie minister rolnictwa, przemawiając za wnioskiem komisji. Po długiej dyskusji uchylono wniosek komisji i przyjęto natomiast wniosek p. Dohrna. Podobnie przyjęto bez dyskusji wniosek pana Sängera o wydanie ustawy w przedmiocie zniesienia przymusu zabezpieczenia w towarzystwie ogniwem prowincjonalnym w W. Ks. Poznańskim.

— Wszystkie dzienniki tutejsze zapewniają, że konferencyja państw europejskich w sprawie sabaudzkiej przyjdzie w krótkim czasie z pewnością do skutku. Pomiędzy Anglią i Francją ma jednakże zachodzić jeszcze spór o miejsce, w którym się zjadą pełnomocnicy europejskich mocarstw. Anglia żąda bowiem podobno, ażeby zjazd ten odbył się w Brukseli, kiedy cesarz Napoleon Paryż za miejsce narad naznaczyć pragnie.

— Wczoraj przybył tu z Drezna król saski z małżonką swą i przyjmowany był na dworcu przez księcia Rejenta.

Człuchowo, 14 kwietnia. Dary płynące z różnych stron aby wspomóc nędzę powiatu naszego, rozdziela sumiennie komitet na ten cel ustanowiony. Ale wiele jeszcze należy uczynić. Jeżeli chcemy odwrócić niebezpieczeństwo które idzie koniecznie za długim spożywaniem pokarmów niesłusnych i niezdrowych, nieszczęśliwym którzy głodem zostali nawiedzeni, trzeba na dłuższy czas dostarczyć środków do nabycia pokarmów zdrowych i pożywnych. Dla tego więc komitet prosi swoje o pomoc ponawia, dufając w serce tych, którzy bracią swoją miłują.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 15 kwietnia. Namiestnik Królestwa Polskiego książę Gorczakow, bawi jeszcze w Petersburgu i nie tak prędko spodziewają się jego powrotu. W jego nieobecności sprawuje władzę namiestnikowską generał adjutant Paniutyn.

— Piszą do Czasu z Radomia, że wkrótce wychodzić zacznie w Królestwie dziennik politechniczny, poświęcony wiadomościom teoretycznym i praktycznym z postępu inżynierji cywilnej, górnictwa, architektury, mechaniki i technologii. Pierwsze w nim miejsce trzymać będą rzeczy swojskie, wszelkie nowe wynalazki, ulepszenia w fabrykach krajowych i zagranicznych ogłaszane w nim będą; ma on nas zaznajamiać z nowymi źródłami bogactwa krajowego, jakieby przy posiadanych przez nas płodach surowych osiągnąć można. Redaktorem głównym ma być podobno p. Witold Marczewski, naczelny inżynier drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. Dla młodzieży naszej zatrudnionej przy zakładach przemysłowych, a zaledwie w małej części posiadającej języki obce, stanie się ten organ bardzo pożądanym, znajdują w nim bowiem sposobność obznajmiania się z najnowszymi wypadkami w zakresie umiejętności, dla których pismo jest poświęcone. Tenże korespondent Czasu przechodząc do tworzących się i już powstałych instytucji kredytowych rolniczych, główną ich zasługę przypisuje słusznemu Towarzystwu rolniczemu. Z grona towarzystwa rolniczego, powiada, wyszły spółki głównejsze: przedsiębiorstwo utrzymania dróg bitych rządowych, na czele którego stoja pp. Aleksander i Adolf Kurtz i kilku innych obywateli; spekulanci starozakonni, którzy brali na siebie utrzymywanie dróg bitych, żądali byli 25% podwyższenia dawnej ceny, gdy tymczasem wzman-

kowana spółka podjęła się za cenę poprzednią prowadzić te dróżki. P. Aleksander Kurtz stoi na czele w spółki młyną amerykańskiego za Wisłą. Spółka, sy najwięcej kraj obchodzącą, jest towarzystwo rolnicze plockie, na czele którego stoja pp. Jackowski, Kosiński i Górski pod firmą: Dom zleceń rolniczych plockich.

Gubernia Augustowska przyłączyła się do Bylskiej i Lubelskiej traktują o przyłączenie i zdaje się, że przyjdzie do tego, cała bowiem okolica zawiązała się do ma jedne źródła odbytu, handel zagraniczny, i An Plocka cała dostawa koncentruje się z innych stron spławnych prawego brzegu Wisły.

Dom plocki dał piękny początek; za przykładem jego w Kaliszu zawiązało się podobne towarzystwo akcyjne z kapitałem jednego miliona złp. Na czele tego stowarzyszenia stoja pp. Józef Jabłkowski, Jan Radoliński i Antoni Skupieński. W Radomiu podobne towarzystwo zawiązać się ma, podpisują akcje już przygotowują i zbierają, żeby się zapewnić co do udziału.

Bank polski przychodzi chętnie z pomocą swym domom rolniczym, daje zaliczenie za procentem 5%, na przedmioty, jakie towarzystwo ma w składach swoich i to do wysokości niekiedy dziesięciu, dwudziętych wartości, jeżeli przedmiot nie ulega fluktuacyom targowym; tak wysoko daje bank na przykład żelazo. Przy tak chętniej pomocy działanie towarzystwa plockiego niezmiennie się rozszerza; zaczęła 1 sierpnia 1859 r. z kapitałem 37,500 rubli, a od stycznia 1860 r. obrócono 350,000 rubli nb. z korzyściami interesami. Dom plocki stanowi nową wieś dla rolnictwa, kierownicy jego obeznani z potrzebami okolicy swojej; tudzież z handlem zagranicznym, chętnie daleko doprowadzą. Jedno byłoby tylko żarczenie, że nie właściwie biorą się do handlu lonialnego.

FRANCYA.

Paryż, 17 kwietnia. Choć ostateczny wypadek głosowania w hrabstwie Nizy jeszcze nie jest znany, można jednak już z tego co wiemy wnosić, że prawie absolutną większość głosów będzie miał francuski za sobą, albowiem w samym mieście Nizy okazało się 6810 głosów za przyłączeniem, a tylko 11 przeciw. Wypadek ten jest niewątpliwie skutkiem wstrzymania się stronnictwa włoskiego, które, jak chociaż, w głosowaniu żadnego nie brało udziału. Głosowanie gmin wiejskich nie mniej będzie pomysł dla Francji. Urzędowa okupacja nastąpi, jak już powiedzieliśmy, dopiero po zatwierdzeniu woli przyłączonych krajów danym przez parlament sardyński, ale zaręczają, że w końcu maja wszystko będzie skończone i cesarz wraz z cesarżową będzie mógł wchodzić do nowo nabyte prowincje. Tymczasem widnokrąg polityczny od granicy szwajcarskiej mocno się zmieszał zachmurzył. Przez dni kilka twierdziły jednomyślnie wszystkie niemal dzienniki i korespondencje polityczne, że spór szwajcarsko-francuski niezałatwiony się załatwi i to na drodze bezpośrednich układów, otóż dzisiaj z różnych stron wręcz przeciwnie od ramy doniesienia. Najpierw wystąpił główny redaktor Constitutionnela, pan Grandguillot z artykułem, w którym dowodzi, że żadnych bezpośrednich układów nie ma między Francją i Szwajcaryą i dotychczas odbywały się tylko układy między państwami, które traktat wiedeński podpisały. Nie wiemy, ile w tym twierdzeniu jest prawdy, wszakże zdaje się być pewnym że jeśli zachodziły jakie układy między Paryżem i Bernem, to albo już zerwano, albo też bliskie zerwania. Przez czas niejaki spokójniejsze były nieco umysły Szwajcarów w nadziei, że przynajmniej część ich życzeń spełnioną zostanie ale posłannictwo pana Laity do Sabaudyi, ogłaszające w Monitorze adresy rad municypalnych, miasteczek, wic z miasteczek, leżących w okręgach zneutralizowanych, czynne i skuteczne zabiegi emisaryuszy francuskich i zbliżający się termin głosowania wszecznego, które całą sprawę ma rozstrzygnąć wszystko to rozburzyło znowu do żywego Szwajcarów już i tak, w skutek demokratycznych zasad swobodnej najnieprzyjaźniej przeciw cesarzowi Napoleonowi usposobionych, bez względu na to że tylko jemu winni Neufchatel i że zgoda żadnego rzeczywistego prawa do Sabaudyi nie mają. Rada związkowa zasiadająca w Bernie zaprzecza urzędowo wiadomości, jakoby ona podała wniosek do rządu francuskiego, aby pośrednim układem sprawę sabaudzką załatwić. Komitet demokratyczno-narodowego stowarzyszenia Helvetia, które jest bardzo rozgałęzione i wielki wpływ na sprawy polityczne wywiera, wystósował adres do rady związkowej, żądając natychmiastowego obwołania wojskiem zneutralizowanych okręgów, które żądanie zostanie bezwzględnie pium votum. Proklamując tego dowiadujemy się, że w kilku miastach szwajcarskich, mianowicie w Lauzannie, Thunie, Olten i Winterthur odbyły się manifestacje ludowe przeciw

(*) To jest w salach ustępowych, gdzie jest bufet i czytelnia izby. (Przyp. Red. Dzien.)

francuskiemu, a najważniejszym jest to co za-
względem Genewie. Przejeżdżał tamtędy Sir Robert
Peel, syn zmarłego ministra Peela, a przy tej spo-
wysłano do niego deputację złożoną z oby-
walców należących do rozmaitych stronnictw, która
władzę wdzięczności za jego mowy w parlamencie
korzystać Szwajcaryi, ofiarowała mu puchar i sztun-
Były z jednej i drugiej strony mowy pełne za-
i drażliwych wywnętrzeń przeciw rządowi fran-
cuskemu, a sir Robert Peel przyrzekł deputacji po-
Anglii, aby zabezpieczyć niepodległość i neu-
Szwajcaryi i oświadczył, że podziękowania
wyczerpał wyraził ministrom i parlamentowi. Wczoraj
rozpoczęły się obrady parlamentu angielskiego i
objawiły się nieprzyjemne jego uczucia wzglę-
Francji, albowiem sir Ch. Napier żądał, aby
zwiększono flotę Kanału, jakoteż aby w
pomnożono siły marynarki angielskiej, tak iżby
można była proporcję w obec siły morskiej fran-
cuskiej. Potwierdza się zupełnie cośmy powiedzieli
Persignim, który z powodu bardzo napięto-
stosunków z Anglią podał się do dymis-
ale na wyraźne żądanie cesarza przyrzekł, że
na swą posadę i zostanie w Londynie tymcza-
dopóki nie zostanie mu stosownego nastą-
Nietylko wzgląd na nieprzyjemne usposobienie
niepokoić tutaj zaczyna umysły, ale zwracają
uwagę w Paryżu na zaciętą nienawiść obja-
wającą się z szczególną uporczywością w skutek
związania Sabaudyi i Nizy, jak też na widocznie
nieprzyjacielskie zamysły i przygotowania rządów nie-
włoskich, których uspokoić nie zdołały noty dyploma-
tyczne Thouvenela, zaręczające, że Francja nie
oddzyskaniu swoich naturalnych granic. —
powstaniu sycylijskiem nie ma żadnych nowych
wiadomości, ale z jednej strony zdaje się
wypadki messyjskie nie miały tej ważności, jaką
w początku przypisywano, z drugiej zaś jest nie-
wypewne, że powstanie rozszerzyło się po całej
Sycylii, przybiera z każdym dniem większe rozmiary
organizuje się w partyzancką wojnę. Rząd w wiel-
kłopotach, wysyła wszelkie wojska jakie tylko
może, ale i innych posiadłości ogłosić mu niepo-
własność, ponieważ wszędzie objawia
usposobienie nieprzyjemne, w samym Neapolu
misy bardzo wzburzone, aresztowania codzienne,
Aversa o kilka mil od stolicy odbyła się tak
demonstracja na korzyść Wiktora Emanuela,
miasto w stanie oblężenia ogłoszono. Komitet
emigracji neapolitańskiej w Turynie rozwija czyn-
ność nadzwyczajną i przyczynił się zapewne nie mało
powstania sycylijskiego jako też do rewolucyj-
usposobienia w całym królestwie. Wydał on
tych dniach odezwę do włoskich żołnierzy papieża
króla neapolitańskiego wzywając ich, aby się połą-
li ze swymi rodakami innych krajów półwyspu i
pomogli im do utworzenia 25 milionowego pań-
stwa włoskiego któreby od Alpów sięgało aż do koń-
Sycylii; podpisany jest pod odezwą Lafarine,
prezydent stowarzyszenia narodowo-włoskiego, które
wielki wpływ wywarło na obecne włoskie sto-
unki. Minister Cavour zapytany o sprawy sycylijskie
jednym z ostatnich posiedzeń parlamentu turyn-
skiego nie mógł naturalnie wdawać się w żadne ob-
szersze i szczegóły. Słychać że król sardyński,
jako wiadomo, przedsięwziął wycieczkę do Tos-
canii i Emilii, za wyraźną radą dworu francuskiego
zawezwał ciała dyplomatyczne do towarzysze-
stwa; tak poseł francuski bowiem, jako inni po-
słowie, z wyjątkiem może angielskiego, mieli ściśle
instrukcje odmówienia swego towarzystwa. Z Rzy-
m donoszą, że generał Lamoricière miał z razu myśleć
o przesłaniu wojska papieskiego do 60 tysięcy, ale
miał ograniczyć, z powodu finansowych niemożeb-
ności, plan swój na utworzenie armii 40 tysięcznej.
Miał on podobno w początkach zależeć li tylko od
papieża samego, ale wreszcie uległ podobno zrzeczno-
ści kardynała Antonellego. — Cesarz Napoleon za-
mówił się rosyjskiej cesarzowej matki, bawiącej w Niz-
ynie, z jakiego oddziału wojska francuskiego życzy so-
bie mieć straż przed pałacem w czasie swego po-
wizytowania, a ponieważ życzyła sobie zuawów gwardyi, dla

tę wysłano oddział z pierwszego pułku zuawów,
złożony z 360 ludzi koleją do Tulonu, z kąd parasta-
tkiem popłynął do Nizy. — Nożownicy miast Shef-
field, słynnego ze swych wyrobów stalowych, prze-
ślali cesarzowi Napoleonowi pyszny atagan w poda-
runku. Podziękował im w imieniu cesarza pierwszy
jego sekretarz Mocquard listem zawierającym zaru-
czenia najserdeczniejszych uczuć dla ludu angiels-
kiego.

WŁOCHY.

Izba deputowanych w Turynie przyjęła na po-
siedzeniu swoim z 14 kwietnia adres do króla, który
ma być wręczony Wiktorowi Emanuelowi, skoro po-
wróci z Włoch środkowych, przez komisję złożoną
z 15 członków. Donosiliśmy już, iż posiedzenia sejm-
u aż do powrotu króla odroczone zostały. Piętna-
stego kwietnia wieczorem król miał opuścić Turyn,
i udać się z Genuy do Livorno parową fregatą Ma-
ria Magdalena. Pan Buoncompagni odebrał za-
prośbę, aby podróż do Genuy w jednym wagonie
z królem odbył. 130 deputowanych, którzy mają to-
warzyszyć królowi, już w południe (15 kwietnia oso-
bnym pociągami) udał się do Genuy. W Genuy
wręczona Wiktorowi Emanuelowi szpada, na której
zakupienie składało się 15 tysięcy osób z państwa
papieskiego. Telegram z Florencyi z 15 kwietnia
donosi: „Król Wiktor Emanuel przybył o
godzinie drugiej do Florencyi; niezliczone tłumy ludu
czekały na niego; przyjęto króla z niewymownym za-
palem; gdy się ukazał na balkonie pałacu Pitti, po-
witano go radosnymi okrzykami. O pół do piątej po
południu arcybiskup w kościele metropolitalnym od-
śpiewał uroczyste Te Deum. Wieczorem miasto było
oświecone. Hrabia Cavour także odebrał liczne do-
wody przychylności.“ — O ostatecznym wypadku
głosowania w Nizy dotąd nie ma wiadomości; nie-
wypewnie jednakże głosowanie to, pomimo potwarzy
dzienników niemieckich, okaże, jak wielkie Francja
w tym kraju potrafiła sobie pozyskać sympatyje. Przed
rozpoczęciem głosowania pan Pietri podobno, przy-
woławszy znakomitszych członków stronnictwa wło-
skiego, oświadczył im, iż cesarz Napoleon szanuje
ich przekonania i nie ma zamiaru stawiać im prze-
szkód w głosowaniu; korespondent Gazety Koloń-
skiej dodaje jeszcze, iż pan Pietri wręczył każdemu
z nich krzyż legii honorowej, i że tym sposobem
przeciągnął ich na stronę francuską. (2)

W Rzymie generał Lamoricière zajmuje się gor-
liwie reorganizacją armii papieskiej, piastując pod
pewnym względem najzupełniejszą dyktaturę wojsko-
wą. Dziennik Indépendance Belge twierdzi, iż
generał objął komendę pod następującymi warunka-
mi, na które się rząd papieski zgodził bezwarunko-
wo. 1) zachowanie obywatelstwa francuskiego. 2) Nie-
ograniczone pełnomocnictwo bez żadnej kontroli do
reorganizacji armii papieskiej. 3) Prawo mianowania
tytu oficerów ile zechce, również prawo oddalania ofi-
cerów do woli. 4) Odmówienie tytułu ministra wojny,
lecz połączenie najwyższego zarządu wydziału wojny
z naczelnym dowództwem. 5) Naczelną komendę nad
wojskiem krajowym i zagranicznym, a mianowicie
neapolitańskim, gdyby takowe do obrony papieża
przesłaniem było. 6) Zastrzeżenie, że dopiero wten-
czas stanowiąc da odpowiedź, skoro się naocznie
przekona, iż znajdują się w państwie Kościelnym ży-
wioły potrzebne do reorganizacji. Rozkaz dzienny
generała Lamoricière, którego treść podaliśmy dawniej,
brzmi dosłownie jak następuje:

„Rzym, 8 kwietnia 1860, w dzień Wielkiej Nocy.

„Żołnierze!

„Kiedy Jego Świątobliwość, Papież Pius IX ra-
czył ofiarować mi zaszczyt dowodzenia wami, aby
bronić praw jego nieuznanych i zagrożonych, nie
wahałem się chwycić na nowo za szpadę. Słyszac
wielki głos, który niegdyś z wysokości Watykanu
oznajmiał światu niebezpieczeństwo świętego Piotra,
katolicy zostali wzruszeni, a wzruszenie ich rozprze-
strzeniło się wkrótce po wszystkich stronach ziemi.
Chrześcijaństwo bowiem nie jest jedynie religią świata
ucywizowanego, jest ono źródłem życia samej cy-
wilizacji; a papieństwo jest kamieniem węgielnym

chrześcijaństwa, i wszystkie narody chrześcijańskie
zdają się być dzisiaj przeświadczone o tych wznio-
stych prawdach, które tworzą wiarę naszą. Rewolu-
cja, jak dawniej Islamizm, zagraża dzisiaj Europie;
i dzisiaj jak niegdyś, sprawa papieża jest sprawą
cywilizacji i wolności na świecie. Żołnierze! Mieście
zaufanie i bądźcie przekonani, że Bóg utrzyma me-
stwo nasze na równi z wielkością sprawy, której
obronę porucza naszym orężom.

De Lamoricière

generał komendujący naczelnie.“

— Wiadomości urzędowe z Sycylii zaręczające,
iż powstanie całkiem już przytłumione, sprzeciwiają
się wprost doniesieniom prywatnym, podług których
rewolucja szerzy się coraz bardziej. Konsul austria-
cki opuścił 9 kwietnia wraz z okrętami kupieckimi
austriackimi Messynę, ponieważ tego dnia obawiano
się bombardowania tego miasta. W Palermo policja
odkryła komitet rewolucyjny, zgromadzony u księcia
Monteleone, do którego pomiędzy innemi należało
dwóch wnuków księcia Cassaro, który obecnie jest
prezesem ministerstwa w Neapolu. Wszakże udało
się tym dwóm młodym książętom, jako też księciu
Rudini i Giardinelli umknąć z Palermo. Wiadomość,
iż 4 kwietnia w Palermo wojsko pierwsze rozpoczęło
walkę, aby tym sposobem sparaliżować powstanie,
o którego umówionym wybuchu rząd już poprzednio
był uwiadomiony, potwierdza się najzupełniej, tak
przynajmniej donosi korespondent dziennika Le Nord.
Najnowsze wiadomości z Sycylii podaliśmy w tele-
gramie w nr. 91 Dziennika. W Neapolu samym areszt-
owania podejrzanych nie ustają, pomimo że wuj
króla, hrabia syrakuzki, wystosował list do króla,
w którym go zaklina, aby odstąpił od teraźniejszej
zgubnej polityki, przywrócić konstytucję i zawarł
przymierze z Piemontem. Lecz i to wezwanie pozo-
stanie zapewne głosem wołającego na puszczy.

— Pietro Maestri w swoim najnowszym dziele
statystycznym oblicza następnie ludność włoską tak
w krajach właściwie włoskich jak i sąsiednich, gdzie
takowa przeważa inne narodowości i w pewnej spoj-
ności żyje: Neapol 7,049,984, Sycylia 2,290,620, Pie-
mont 4,953,952, wyspa Sardynia 578,630, Lombardia
2,878,874, Wenecja 2,314,192, Mantua i Peschiera
131,932, Istria 549,629, Tyrol południowy 558,223,
Państwo papieskie 3,260,163, Toskania 1,811,234,
Modena 608,991, Parma 501,185, Korsyka 242,133,
Malta 130,802, szwajcarski kanton Ticino 120,847,
część Gryzonów 15,263, Monaco 8,010, San Marino
6031; razem 26,949,695 mieszkańców narodowości
włoskiej.

TURCYA.

Telegraficzne wiadomości z Carogrodu doniosły
nam o smutnych zajściach między wyznawcami kato-
lickiego a greckiego kościoła w tej stolicy. W od-
wecie za zakłócenia katolikom obchodów religijnych
w czasie wielkiego tygodnia w dniach 6 i 7 t. m.,
zakłócono znów obrząd religijny odbyty 13 t. m. w
wielki piątek według wyznania greckiego. Z Bółga-
ryi donoszą o sporach religijnych między samemiż
wyznawcami kościoła greckiego w tej prowincyi:
Bółgarowie zniecierpliwili wyższe duchowieństwo
fanaryockie, usiłujące ich zgromadzić, przeprowadzili,
iż odtąd w cerkwiach bółgarskich liturgia w języku
słowiańsko-bółgarskim jest czytana.

Dla okolic kaszubskich powiatu człuchowskiego itd. gło-
dem dotkniętych złożono dotąd na ręce Redakcyi:

Z przeniesienia 214 tal. 16 sgr.

Pan Moszczeński z pod Wągrowca 5 tal. — Ks. Rożański
nauczyciel religii z Ostrowa 5 tal.

Telegramy ostatnie.

Paryż, 19 kwietnia. Z Madrytu donoszą pod
dnem wczorajszym, że generał Ortega wieczorem roz-
strzelany został. (St. A.)

Wiedeń, 20 kwietnia. Wedle telegramu niem. Gaz.
Poznańskiej zarząd polityczny królestwa Węgierskiego
powierzony został generałowi Benedek.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Do dzisiejszego numeru Dziennika Poznań-
skiego dołącza się Ziemiańsk nr. 16.

Obwieszczenie.

Dobra rycerskie Orchowo, w powie-
Mogilińskim, do Nepomuceny z
Kozłowieckich Moraczewskiej należące,
zawołane przez landszafkę na 128,033
10 sgr. 7 fen. wedle taksy mogącej
przejrzanej wraz z wykazem hypo-
tecznych i warunkami w registraturze,
dla być dnia 21 Września 1860 przed
południem o godzinie 11 w miejscu po-
zwyczajnych sądowych sprzedane.
Wierzyciele, którzy względem pre-
misy realnej, z księgi hipotecznej się
wykazującej, zaspokojenia z summy

kupna szukają, niechaj się z pretensją
swoją w sądzie poddanym zgłoszą.
Trzemeszno, dnia 2 lutego 1860.

Król. Sąd Powiatowy.

Wydział pierwszy. [317]

**300 szefli kartofli cebu-
lanych** ma na sprzedaż folwark
Swarzędz. [732]



**Drobnostki Staw
pod Strzałkowem**
**ma 100 tustych sko-
pów na sprzedaż.** [701]

Nakładem **Ludwika Herz-
bacha** w Poznaniu wyszedł i jest do
nabycia w wszystkich księgarniach:

Der Kredit

des ländlichen Grundbesitzes

und der

landschaftliche Kredit-Verein

im

Grossherzogthum Posen.

Cena 22½ sgr.

[711]

CZARNIKOW
malarz i nauczyciel rysunków
mieszka przy Wilhelmskim Placu nr. 12
naprzeciw teatru. [734]

W mieście **Kórniku**, położonym
nad żwirówką, jest pogorzelisko, do
którego kompletne zabudowania tylnie
i wielki sad należą, pod korzystnymi
warunkami **do sprzedania**. Bli-
szych wiadomości zasięgnąć można w
handlu wekslowym przy **ulicy Sze-
rokiej 22 w Poznaniu**, [713]

CENY TARGOWE				20 kwietnia			
w mieście Poznaniu.				od			
				tal.	sg.	fn.	tal.
Pszenicy pięknej, szfl. 16 grn.				2	20		2
" średniej "				2	15		2
" ordynar. "				2	7	6	2
Żyta ciężkiego "				1	26	3	1
" lżejszego "				1	22	6	1
Jęczmienia dużego "				1	23	9	1
" małego "				1	20		1
Owsa "				1	1	3	1
Grochu do gotow. "				2			2
" na paszę "							
Rzepiu zimowego "							
Rzepiku zimowego "							
Rzepiu latowego "							
Rzepiku latowego "							
Tataraki "				1	12	6	1
Kartofli "					15		
Masła, garn. "				2			
Koniczyny czerw. "				10	15		11
Koniczyny białej "							
Siana, cent. "							
Słomy, "							
Oleju cent. "							
Spirytusu (beczka 100 kw.)				16	12	6	16
80% Tral. "							

	pla- conc.	Akcyje Salskich kolei nielanych.	%	sa- dano.
100	Freiburg	4	81	
92	dito now. Emis.	4		
78 1/2	dito obl. praw. pierw.	4	82 1/2	
3/4	dito	4 1/2		
1/2	Głog. Sagan.	4		
	Brzeg. Niskie	4		
	Doln. Szl. March.	4		
	dito z pr. pierw.	4		
awiu	Górno-Szl. Lit. A. i C.	3 1/2		
	dito Lit. B.	3 1/2		
	dito obl. pr. pierw.	4	84 1/2	
1/4	dito	3 1/2	72 1/2	
	dito	4 1/2		
1/4	Opol. Tarnow.	4		
1/8	Koalo-Bogumin	4		
2/3	dito obl. z praw. pierw.	4 1/2		
	Kurs stow. kup. w Poznaniu			
	dnia 20 kwietnia.			
1/4	Prusk. obl. skarb.	3 1/2	84	
1/4	dito pożycz. skarb.	4		
1/4	dito dito	4 1/2	99 1/2	
	dito pożycz. r. 1855	3 1/2	113 1/2	
5/6	Pozn. List. Zast.	4		
	dito nowe	3 1/2		
	dito nowe	4	88	
	Szl. List. Zast.	3 1/2		
1/12	Zach. Prusk.	3 1/2		
	Polskie	4		
99	Pozn. List. Rent.	4	91	
86 1/2	dito obl. miejsk. II. Em.	4	83	
	dito obl. prow.	5	96	
	dito akc. bank. prow.		74	
3/4	Star. Pozn. akc. kol. żel.			
	Górno-Szl. dito A.			
	" obl. z praw. pierw.			
71 1/4	Polskie banknoty		104 1/4	
	Najnowsza pożycz. pruska	5	104 1/4	